

GDY ZAPŁONAŁ
GAZOWY ZNICZ...

Z Y G I E

P R Z E M Y S K I E

NR 46 (472)

ROK X 17 LISTOPADA 1976 R.

CENA 2 ZŁOTE



Przemawia I sekr. KW PZPR Zdzisław Drewniowski.



„Złoty” spaw.



Zawór otwarty — rurociągiem popłynął gaz.
Fot. TERESA ZIEMBOLEWSKA

Inżynierowie nie lubią rozmawiać z laikami tak samo, jak Anglicy z ludźmi nie mówiącymi ich językiem. Anglik w takiej sytuacji uśmiecha się chłodno i odchodzi z krótkim *sorry*. Inżynier zaś, w najlepszym razie, rozpocznie wywód tak bardzo rojący się od fachowych wyrażań, że szybko zniechęci do zadawania dalszych pytań.

Tym razem było jednak zupełnie inaczej, ale też okoliczności były niezwykle. Wyobraźcie sobie zwykłe pole i stojące na nim najrozmaitsze urządzenia gazownicze (do których mieszkańcy województwa przemyskiego od dawna już przywykli), ale udekorowane barwnie i odświętnie.

Zwieszad powiewają biało-czerwone i czerwone flagi, nad tysięcznym tłumem górują transparenty, gra wojskowa orkiestra...

W takiej sytuacji nawet inżynierowie są rozmowni. Tłumaczą spokojnie, po kilka razy, objaśniając szczegóły, liczbami syjąc jak z rękawa. Dziennikarze notują, aby tuż po zakończeniu uroczystości przesłać w świat wiadomość. Jej treść mogłaby być taka:

URUCHOMIENIE NOWEJ MAGISTRALI GAZOWEJ ZSRR — POLSKA

W Hermanowicach (woj. przemyskie) nastąpiło 10 km, połączenie dwóch odcinków gazociągu, budowanych w Polsce i Związku Radzieckim. Przekazany do eksploatacji gazociąg umożliwi w obecnym szczycie jesienno-zimowym, zwiększenie dostaw gazu ziemnego z ZSRR dla naszego kraju o 30 tysięcy metrów sześciennych na godzinę. W roku 1979 odcinek ten podłączony zostanie do europejskiej magistrali gazociągu orenburskiego i stanowić będzie jedno z jego odgałęzień. Dostarczać będzie wówczas do Polski 2,8 miliarda metrów sześć. gazu rocznie.

Wykonawcą i projektantem odcinka polskiego było przedsiębiorstwo „Naftogazobudowa” w Zabrze, natomiast radzieckiego — „Ukrnaftogazomontaż” nr 14 we Lwowie. Rezultatem wspólnego wysiłku i koordynacji działań obydwu przedsiębiorstw, gazociąg wybudowano w rekordowym czasie, skracając cykl inwestycyjny z 12 do 8 miesięcy.

Gaz ziemny, dostarczany tą drogą przez Związek Radziecki, przekazywany będzie do węzła przesyłowego w Jarosławiu, skąd popłynie w kierunku Śląska, Warszawy i Gdańska, z przeznaczeniem dla odbiorców komunalnych i przemysłowych, szczególnie wielkiej chemii.

Symbolicznego „złotego spawu” dokonali producujący spawacze polskiego i radzieckiego przedsiębiorstwa — Marian Nowak i Roman Branowski.

Przekazanie do eksploatacji nowej magistrali stało się okazją do manifestacji braterskiej przyjaźni narodów Polski i ZSRR, co w dniach obchodów 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej miało szczególną wymowę.

W oddaniu do użytku gazociągu uczestniczyli: konsul generalny ZSRR w Krakowie — IWAN KORCZMA, sekretarz Komitetu Obwodowego KPU we Lwowie ANATOLIJ PADAŁKA, I sekretarz KW PZPR w Przemysku — ZDZISŁAW DREWNIOWSKI, wiceminister górnictwa — JANUSZ STRZEMIŃSKI i wojewoda przemyski — ZDZISŁAW CICHOCKI.

Informacja brzmi lakonicznie, nie oddaje nastroju. Nie wynika z niej przecież, że gdy ci dwaj spawacze, polski i radziecki, skończyli swój „złoty spaw”, stopy oparli o tę potężną rurę, przyjmując pozę zwycięzców, którzy ujarzмили żywioł i skierowali podziemne bogactwo tam, gdzie było najbardziej potrzebne. A potem uściśnili sobie dłonie, mocno i serdecznie, i prostymi, robotniczymi słowami przekazali władzom meldunek o wykonaniu zadania.

Teraz przedstawiciele władz partyjno-administracyjnych mogli dokonać symbolicznego uruchomienia gazociągu. Z otworów spustowych z sykiem buchnął w górę płomień. Zmagał się z wiatrem, ale oparł mu się i różowymi jezorammi rozdzierał drgające powietrze. Oklaski były wtedy mocniejsze, niż przy najbardziej płomiennym przemówieniu...

Gdy w głębokim wykopie dwaj spawacze łączyli odcinki gazociągu, na górze współpracowali polscy i radzieccy dziennikarze. Przekazywali sobie informacje o budowie odcinków po obydwu stronach granicy, wymieniali kartki z nazwiskami wyróżniających się robotników, wspólnie rozszyfrowywali techniczne zawłościci tej ważnej i potrzebnej naszemu krajowi inwestycji.

Tak samo szczerze i serdecznie rozmawiali wtedy polscy i radzieccy robotnicy, przedstawiciele świata pracy z obwodu lwowskiego i województwa przemyskiego, którzy przybyli na tę uroczystość.

W takiej scenerii i w takiej atmosferze, hymny państwowe Polski i Związku Radzieckiego zabrzmiały jak jednolita symfonia przyjaźni...

(m)

ROCZNICOWE REFLEKSJE

Za sobą już mamy obchody 59 rocznicy Rewolucji Październikowej — akademie, wieczornice, występy radzieckich zespołów artystycznych, spotkania Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR z działaczami ruchu robotniczego. Odświeżyły nam one w pamięci fakty wykazujące wpływ Rewolucji na najnowszą historię naszego narodu: odzyskanie niepodległości, zwycięstwo nad faszyzmem hitlerowskim, powrót piastowskich ziem północnych i zachodnich, pozycję Polski we współczesnym świecie. I najważniejsze — nowe braterskie stosunki polsko-radzieckie, które mają istotne

znaczenie dla społeczno-gospodarczego rozwoju naszego kraju.

O tych bezspornych faktach mówił na spotkaniu z działaczami sekretarz KW Zenon Czech, pokazując niektóre problemy przez pryzmat tego co się dzieje wokół nas, w naszym województwie — co dostrzegamy, oceniamy, w czym sami uczestniczymy, z czego możemy być dumni lub też jeszcze nie w pełni zadowoleni.

Dane za 9 miesięcy bieżącego roku wskazują na dynamiczny wzrost produkcji przemysłowej (19 proc. większy niż w analo-

gicznym okresie roku ubiegłego), szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego (w ubiegłej pięcioletce wybudowaliśmy 4081 mieszkań, w bieżącej planuje się 5193 mieszkania). Dobre wyniki osiągnęło województwo w br. również w produkcji roślinnej (zboża, ziemniaki, rzepak), ale jednocześnie nastąpił duży spadek hodowli.

Jeśli jednak zestawimy wyniki z aktualnymi potrzebami społeczeństwa powstaje obraz pewnych napięć na rynku.

Partia i władze administracyjne województwa zdają sobie

sprawę z takiego stanu i podejmują poczynania, które przyniosą poprawę. Urząd Wojewódzki opracował programy rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji rolnej, ażeby Przemyskie mogło jak najpełniej realizować zadania uchwalone na VII Zjeździe i IV Plenum KC, dotyczące gospodarki żywnościowej. A zadania są możliwe do wykonania, gdyż w naszym rolnictwie tkwią ogromne rezerwy (wykorzystanie ziemi, zmiana w strukturze gospodarstw, produkcja wielkotowarowa).

W listopadzie minął rok od Wojewódzkiej Konferencji Wy-

borczej PZPR. Dokonania, jakie mamy za sobą w tym okresie w dziedzinie gospodarki, kultury, oświaty, troski o zdrowie obywateli — są widoczne. Uważnym czytelnikom naszego tygodnika nie trzeba przypominać takich wydarzeń, jak oddanie do użytku Zakładów Odzieżowych w Przeworsku, rozbudowa „Polnej”, Zakładów Płyt Pilśniowych, lubaczowskich „Zamków”, kilkunastu ośrodków zdrowia i przychodni, trwającej budowy szpitala w Przeworsku i pawilonu szpitalnego w Jarosławiu, oddanych do użytku domów kultu-

(Ciąg dalszy na str. 2)



(Ciąg dalszy ze str. 1)

ry w Birczy, Babicach i innych wsiach, liczących się obiektów gospodarczych w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach kółek rolniczych, nowych osiedli mieszkaniowych w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku. Powodów do dumy z własnej pracy i osiągnięć mamy wiele. Nie mogą nam ich przysłonić ani pomniejszych okresowe trudności, choćby dla przykładu — w zaopatrzeniu w mięso.

Każda generacja wnosi wkład w to, co jest dorobkiem materialnym narodu, jego kultura. Tak było i będzie. I sekretarz KW Zdzisław Drewniowski dziękował w czasie spotkania weteranom ruchu robotniczego za ich trud wniesiony w budowę zębów Polski Ludowej, za ofiarność w walce o socjalistyczne ideały w codziennej, niełatwej pracy wojennego okresu. Dziękował i jednocześnie wraz z wojewodą przemyskim Zdzisławem Cichoćkim udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Józefa Drymaję, Michała Komarzyńca, Wojciecha Stępa i Jana Kowaliwa, Złotym Krzyżem Zasługi — Józefa Grocha, Kazimierza Matwijsa, Jana Pietrzaka, Przemysława

Przymuszyńskiego, Józefa Ryznera i Jana Zarębę, Srebrnym Krzyżem Zasługi — Józefa Bielińskiego i Jana Dużego, Brązowym Krzyżem Zasługi — Anatóla Skrzata.

Polska Ludowa wysoko ceni pracę każdego obywatela. Uwidacznia się to nie tylko w postaci troski o wzrost zarobków i o poprawę warunków bytu.

„Skladam Wam wyrazy uznania i szacunku za wkład w urzeczywistnienie idei Wielkiego Października, za długoletnią działalność w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego, za aktywny udział w budownictwie Polski Socjalistycznej...”

— te słowa znajdują się w liście, które otrzymali od TOW. EDWARDA GIERKA, z okazji 59 rocznicy Rewolucji, tow. Adam Podstawski i Józef Gajecki.

Wszystkim Polakom leży na sercu rozwój kraju i jego pomyślność. W różny sposób, zależnie od możliwości, dajemy temu wyraz. Przykładem z ostatniej chwili mogą być odpowiedź załóg na List Biura Politycznego KC, Prezydium CRZZ i Prezydium Rządu. Ludzie pracy podejmują zobowiązania produkcyjne, których efektem będzie dopływ na rynek nowych towarów. ski

Uroczysty akt dekoracji

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



DNI HONOROWEGO DAWCY KRWI

Od 22 do 26 bm. obchodzone będą doroczne Dni Honorowego Krwiodawcy. Przyświeca im hasło: „DAR KRWI RATUJE ŻYCIE”. Mamy w województwie 1970 honorowych dawców oraz 34 Kluby HDK, wśród których najaktywniejsze są działające przy Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „Start” i Zakładach Płat Piłśniowych. W tych dniach ma powstać kolejny klub przy przemyskim OHP.

DO HORYNIECKICH WÓD

Walory uzdrowiskowe Horyńca znane są od końca ub. wieku. Ze słynnych źródeł siarczkowych i borowin korzysta co roku blisko trzy tysiące kuracjuszy. W poszpitalnym leczeniu odbywanym w Horyńcu — Zdroju niepoślednią rolę odgrywa miejscowa woda pitna pierwszej czystości. Tu sprawdza się dobitnie łacińska maksyma: „Medicus curat, natura sanat” czyli „Lekarz leczy, przyroda uzdrawia”.

FESTIWAL KULTURALNY SZKÓŁ

Trwa, ogłoszony w bieżącym roku szkolnym, Festiwal Kulturalny Szkół, obejmujący młodzież w Przemyślu i Jarosławiu oraz z terenu miasta — gminy Dynów i gminy Żurawica. Kuratorium Oświaty i Wychowania — organizator tej imprezy — uważa, że Festiwal aktywizuje szkolne zespoły artystyczne, zmobilizuje je do podnoszenia poziomu pracy twórczej. Festiwal Kulturalny ma na celu wypracowanie i spopularyzowanie wzorców masowych imprez dla uczącej się młodzieży.

DZIĘKUJEMY!

Harcerskie pozdrowienia z kursu organizatorów pracy zuchowej w Dubiecku, przestali pod naszym adresem: Zbigniew Brożniak, Helena Zak, Anna Mirkiewicz, Teresa Załot, Zofia Galos, Wanda Gutkowska i Halina Gneck.

CZYN RODZICÓW

W pierwszą sobotę listopada rodzice dzieci uczęszczających do Przedszkola nr 5, przy ul. Wągartar w Przemyślu przystąpili do naprawy drogi, prowadzącej do tej placówki. By praceabrały rozmachu trzeba usunąć zawalidrogę w postaci drewnianej budy i kotła na smołę. Może po poprzedniej naszej informacji ktoś się przyzna do owych „bezpieńskich rekwizytów”.

Rodzice z „piątki” apelują do pozostałych, by podjęli prace społecznie użyteczne na rzecz innych przedszkoli w mieście.

ZJAZDY SD

Dobiegają końca, rozpoczęte w październiku, zjazdy instancji miejskich Stronictwa Demokratycznego oraz zebrania w kołach śródowiskowych tej organizacji politycznej. Dokonuje się na nich oceny pracy wewnętrznej w okresie minionych dwóch lat oraz wybiera nowe zarządy, którym pieczę powierza się realizację programu działania ustalonego na nową, dwu i półroczną kadencję.

TYLKO JEDNA TRZECIA...

... załóg robotniczych w naszym województwie ma zapewnioną opiekę przemysłowej służby zdrowia. Dwudziestu pięciu lekarzy (w tej liczbie ledwie sześciu specjalistów!) i 17 przyzakładowych przychodni — to naprawdę za mało w stosunku do 94 tysięcy zatrudnionych. Czym prędzej należałoby podjąć działania profilaktyczne, dotyczące toksyczności i chorób wibracyjnych. Jest to zadanie nie tylko dla wojewódzkiej przychodni, lecz także dla rejonowych poradni medycyny pracy, które są niezbędne w Jarosławiu i Lubaczowie.



Nr konta
Społecznego Komitetu
Budowy Przekaznika
Programu II TV

NARODOWY BANK
POLSKI
ODDZIAŁ
WOJEWÓDZKI
w PRZEMYŚLU

konto
65009-8019-132

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 12 dla Dzieci Głuchych poinformowali nas o wpłaceniu 316 złotych na konto budowy stacji przekaznikowej II programu TV. Pieniądze te uzyskali ze sprzedaży makulatury.

★

Sekcja Brydża Sportowego „Atut” przy UW zadeklarowała 500 złotych z nagród długofalowego turnieju brydżowego.

★

Odpowiadamy na pytania pp. Mariana Hansa, Józefa Kowalskiego i innych naszych czytelników z Jarosławia. Akcję zbiórki funduszy na budowę przekaznika Społeczny Komitet Budowy prowadzi tylko wśród mieszkańców Przemyśla, ponieważ brak konkretnych ustaleń dotyczących zasięgu i mocy aparatury. Istnieje jednak realna możliwość odbioru programu również w Jarosławiu.

★

Załogi zakładów pracy podejmują zobowiązania dotyczące wpłat na konto Społecznego Komitetu Budowy Przekaznika w wysokości 0,5% miesięcznych poborów. Pracownicy Oddziału PKS zadeklarowali 117 000 zł, „Pomony” — 40 000 zł, Sądu Wojewódzkiego 5 530 zł, Przemyskiej Spółdzielni Pracy Robót i Materiałów Budowlanych — 42 000 zł, PZU — 9 300 zł, Rzeszowskich Fabryk Mebli — 87 500 zł, Zakładu Karnego — 20 000 zł, WRZZ — 5 000 zł, Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji — 492 zł, Spółdzielni Konfekcyjno-Odzieżowej — 45 000 zł, WDK — 4 410 zł, Wojewódzkiej Stacji Kontroli Pojazdów Samochodowych — 1 700 zł, WPGKiM — 21 000 zł, Oddziału Gospodarki Komunalnej — 59 900 zł, Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców — 10 300 zł.

★

Pan Jan Raciszewski przekazał znaczki pocztowe, których wartość (po sprzedaży) 150 złotych wpłacono na konto Społecznego Komitetu Budowy Przekaznika.

W PRZEMYŚLU POWSTAŁ KORESPONDENCYJNY KLUB MŁODYCH PISARZY

Z udziałem wicewojewody Mariana Grendysy i dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Władysława Dziedzica odbyło się inauguracyjne zebranie Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, który powstał przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP.

Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy mogli poinformować naszych czytelników o planach działalności przemyskiego KKMP.

DBAJĄ O ESTETYKĘ SWOICH OSIEDLI

Za najpiękniej ukwiecone balkony w roku bieżącym zarząd Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przyznał dyplomy uznania następującym osobom: Stefanii Delekt i Józefowi Dwornikowi z osiedla Krasieńskiego, Marii Wolańskiej i Ignacemu Prełnerowi z osiedla Pstrowskiego oraz Michałowi Maszczyszynowi i Jadwidze Zaziemskiej z osiedla Kmiecie. Projektantem oryginalnych dyplomów jest Jan Jawornicki.

WSPÓLNIE SZYBCIEJ

W naszym województwie działają 33 spółdzielnie produkcyjne i 16 gospodarstw filialnych, które zrzeszają 1 200 członków i gospodarują na 6 600 ha. Do końca bieżącej 5-letki przejmą one około 5 tysięcy hektarów ziemi. Obecne spółdzielnie stopniowo przekształcane będą w wielkotowarowe przedsiębiorstwa rolne o nowoczesnej technologii produkcyjnej, o dobrze zorganizowanej, a zatem bardziej wydajnej pracy. Dzięki temu wydawnie zwiększą się dostawy żywności na rynek.

Statystyczny obywatel i usługi

W POGONI ZA... KOWALEM

● W możliwie jak najkrótszym terminie zakończy prace nad programami rozwoju usług w jednostkach gospodarczych w województwie.

● Kierownictwa zakładów, spółdzielni i placówek usługowych przeanalizują realizację zadań i podejmą niezbędne działania na rzecz wykonania planów.

● Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego zapewni priorytet zaopatrzenia w materiały zakładom świadczącym usługi.

● Kierownictwa spółdzielni pracy wystąpią do swych krajowych związków o pomoc w dosprzętowieniu i rytmicznym zapewnieniu dostaw materiałów.

Są to fragmenty licznych wniosków podjętych na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Rynku Wewnętrznego poświęconym realizacji zadań w zakresie usług dla ludności za 9 miesięcy bieżącego roku. Ich ton i sformułowania wskazują na nie najlepszą sytuację w tej dziedzinie naszej gospodarki. Wielkość usług, jakość, dostępność i terminowość pozostawiają wiele do życzenia. Przyczyny tego stanu rzeczy są obiektywnej i subiektywnej natury — wniosek więc z tego taki, że gdyby przyczyn subiektywnych było mniej (a leży to w naszej mocy) — nie byłoby powodu do zbyt wielu narzekań. Przypatrzmy się sprawom z bliska.

Na jedną placówkę usługową w kraju przypada średnio 190 osób, w Przemysku — 220, a na wsi aż 281 osób. W tej sytuacji rozbudowa sieci punktów rzemieślniczych, państwowych i spółdzielczych ma pierwszorzędne znaczenie. Tymczasem budowaliśmy w br. niezbyt wiele (dwie stacje obsługi samochodów w Jarosławiu i „Polmozyby” w Przemysku), a do tego źle. Mam tu na uwadze Dom Usług WUSP w Przemysku. Wykonawca — Przemyska Spółdzielnia Robót i Materiałów Budowlanych nie wywiązuje się z ter-

minów. Lata uciekają, a roboty stoją w miejscu. Nie ma również widocznego postępu w modernizacji istniejącej sieci usługowej, co rekompensowałoby w jakiś sposób niedostatek inwestycji. Niektóre jednostki usługowe nie zadbały nawet o konkretne programy w tej dziedzinie, a ich działalność inwestycyjno — modernizacyjną polega na dorywczych pracach. Wystawy i portale wielu punktów usługowych są przykładem antyreklamy, szczególnie uwidacznia się to w prywatnych zakładach rzemieślniczych. Czystość, estetyka, reklama, troska o higieniczne warunki pracy nie wymagają nadzwyczajnych inwestycji, często tylko dobrych chęci, gospodarskiego oka.

W województwie, usługi świadczą 572 zakłady gospodarki uspołecznionej i 1198 zakładów rzemieślniczych, nie licząc punktów przyjęć. Nie jest to — jak wynika z wyżej zamieszczonych wywodów — wiele, ale niedostatek pogłębia nierównomierne ich rozmieszczenie pod względem geograficznym oraz branżowym.

Dla przykładu porównajmy stan sieci rzemiosła w niektórych gminach.

W Dubiecku działają 33 zakłady, w Gaci 36, w Jaworniku Polskim — 35, a we Fredropolu tylko 7, Horyńcu — 6, Laszkach — 3, Stubnie — 7, Medyce — 1. Nie ma obiektywnych uzasadnień tego stanu rzeczy, subiektywne — tak. W Laszkach, Horyńcu, Fredropolu i im podobnym nie pracowano nad rozwojem tej tak ważnej, ze względów ekonomicznych i społecznych, dziedziny gospodarki. Skutek tego taki, że nawet w tak typowych usługach dla wsi, jakim jest kowalstwo, wartość usług na 1 mieszkańca wynosi w naszym województwie 64 zł przy średniej krajowej 80 zł.

Obiektywną trudnością, co należy uznać i co miało w bieżącym roku ujemny

wpływ na wartość usług, było niedostateczne zaopatrzenie rzemiosła w materiały, maszyny i urządzenia. Ale prawda jest również i taka, że podobne trudności istniały w całym kraju, a więc nie ma to znaczenia dla podważenia opinii o naszych zaniedbaniach.

Wszystkie galezie gospodarki narodowej odczuwają niedostatek siły roboczej, stąd też prawidłowe gospodarowanie wolnymi nadwyżkami rąk do pracy nabrało ogromnego znaczenia i jest sterowane przez państwo. Jedynym więc lekarstwem na to, ażeby młodzi nie unikali rzemiosła (mówi się o tym od dawna) jest lepsze usprzętowanie i zmechanizowanie zakładów. Warto sobie uświadomić, że i pod tym względem odstajemy od innych.

Wartość usług na jednego statystycznego Polaka wynosi 1320 zł rocznie, w naszym województwie — 850 zł. Dysproporcja ogromna! Tak przedstawiają się dane ogólne, a jak w wybranych branżach? Otóż wartość usług motoryzacyjnych wynosi u nas średnio na obywatela 36 zł — w kraju 123 zł, radiotelewizyjnych, analogicznie — 17 i 29 zł, pralniczych — 12 i 66 zł, dziewiarsko-odzieżowych — 108 i 153 zł.

Mamy co nadrabiać, jest pole do działania dla rzemieślników, uspołecznionych placówek usługowych, dla administracji państwowej, dla działaczy gospodarczych. Jedni muszą spojrzeć krytycznie na jakość i terminowość swej pracy, wrócić do dobrych tradycji majstrów, drudzy — widzieć potrzebę powiększenia sieci usług, modernizację, zaopatrzenie, trzeci — przełamywać pewne opory i niedocenianie roli, jaką mają do spełnienia usługi, w tym również rzemiosło. Są to niezbędne elementy rozwoju społeczno — gospodarczego województwa.

Z. ZIEMBOLEWSKI



— Byłem u kowala.
— I co?
— Nic. Przetawiał się na naprawę traktorów.

NA PARĘ GODZIN DO SKLEPU

W stołecznym „Centrum” nieczynne stoisko „Polony” opatrzone wywieszką: „Zamknięte z powodu braku personelu”. U nas, jak dotąd, żadne z przedsiębiorstw handlowych nie zdobyło się na podobną szczerłość, będąc zdania, że lepiej brzmi kartka o enigmatycznej treści „Sklep nieczynny aż do odwołania”, a już z pewnością ma się murowane alibi zasłaniając okna wystawowe papierem pakowym, a na drzwiach pisząc „Remont”, choć we wnętrzu nic się nie dzieje i działać nie będzie.

— Przez ten czas poszukuje się nowego kandydata na sprzedawcę... — zwierzał się dyrektor przemyskiego zakładu sp-ni „Ogrodnik”, który — jak się okazało w toku rozmowy — w niedalekiej perspektywie będzie musiał zamknąć sklep owocowo-warzynny przy ul. Słowackiego, jeśli nie uda mu się wyperswadować obecnej załodze, zresztą pracującej bez zarzutu, by raczyła zostać. Pracownicy złożyły wymówienie, bo dość mają dzwigania, kroi im się przyjemniejsza praca, więc nie podejmują dyskusji.

Problem nienowy — kłopoty z personelem, a w efekcie pozamykane przez wiele tygodni, ba, miesięcy nawet! sklepy. Jak zapobiec temu zjawisku?

Zarząd CZSS „Społem” dał kierownikom spółdzielczych domów handlowych i większych sklepów — prawo angażowania pracowników do zajęć doraźnych oraz w niepełnym wymiarze godzin. Jak zdaje ono egzamin praktyczny? Odpowiedzi na to pytanie szukamy w dziale osobowym Oddziału Miejskiego WSS „Społem” w Przemysku.

— Należałoby zacząć od tego, że w mieście mamy tylko dwa sklepy — supersam spożywczy przy ul. Poniatowskiego i „siódemka” przy pl. Konstytucji — funkcjonujące w oparciu o zasadę rozszerzonych uprawnień kierowniczych. Na czym to polega? Kierownicy są bardziej samodzielni, mają np. wolną rękę w doborze personelu. System jest bez zarzutu. Można obiektywnie ocenić pracownika, odpowiednio zapremiować. Załogi chętnie na to przystają, starają się wydajniej pracować. Jednym z atutów tego systemu jest zwolnienie personelu od odpowiedzialności materialnej!

Wprowadziliśmy tę zasadę dopiero w październiku, jest to zatem etap eksperymentalny, ale przykład gastronomii, w której obowiązują ten system od początku bieżącego roku, kaže przypuszczać, że i w handlu egzamin praktyczny wypadnie pomyślnie. Chcemy systematycznie upowszechniać go, rozciągnąć na całą sieć naszych sklepów.

W tej chwili natomiast bardzo nas „urządza” dochodzący na godziny pracownicy pomocniczy, magazynowi. Załogi sklepowe godzą się na ich obecność, nie muszą bowiem wybiegać do magazynu po towar, uzupełniać zapasów na półkach, są więc przez cały czas do dyspozycji klienta.

WSS ma obecnie 40 punktów sprzedaży objętych systemem prowizyjnym. Nie ma przeszkód, by przechodzić na ten system, zwalniając etaty dla innych placówek, borykających się z kłopotami kadrowymi. Kilkanaście tego typu sklepów ma w Przemysku WPHW, zaś „Ogrodnik” — prawie połowę posiadanych. Są to przeważnie sklepy o obsadzie jednoosobowej, których regułą stał się wydłużony czas pracy. Zarobki zależą bowiem od obrotów.

Jako się rzekło, nie ma przeszkód, by upowszechniać tę formę pracy, lecz nie ma zbyt wielu chętnych. — Muszą to być starzy wyjadacze, doświadczeni, ludzie z sercem i smykałką do handlu, rzutcy, operatywni. Młody tylko wyjątkowo na to pójdzie... — zgodnym chórem oświadczyli dyrektorzy.

W ogóle z młodzieżą kłopot. Zarówno WPHW, jak i WSS, szkołą kadry. Co roku kilkuset nastolatków rozpoczyna naukę w szkołach handlowych, by po ich ukończeniu podjąć pracę wszędzie indziej, oby nie za sklepową ladą! Dlaczego? W odpowiedzi powtarza się w kółko, że praca to uciążliwa, że towarzyszy jej nieustanne napięcie nerwowe, ciągłe utarczki z klientem itp. Jest w tym na pewno wiele racji, czy jednak absolwenci handlowek nie są zanedbano wydelikaceni?

Proszę znaleźć w Przemysku zieleniak, taki uliczny stragan z warzywami i owocami funkcjonujący przez okrągły rok. Nie ma? Niestety — smutne to, ale prawdziwe — nie ma, bo nie ma sprzedawców. „Ogrodnik” ma wprost nieograniczone możliwości w zatrudnianiu pracowników prowizyjnych do prowadzenia zieleniaków. Nikt się jednak nie kwapi, bo to praca pełna niewygód. Czeka też miejsca w sklepie nasiennym i owocowo-warzynnym. Zgłasza się dziewczyna po szkole gastronomicznej, brak jej minimum rozeznania w gatunkach nasion, nie mówiąc o środkach ochrony roślin. Czy stanie za ladą?

Kuleje obsługa magazynów, transport, gdyż panuje ogromny niedobór pracowników fizycznych. Na czas gromadzenia rezerw zimowych trzeba było wysłać samochód do odległego Skopowa. W końcu przemieścić w ciągu dnia 50 ton (równowartość bez mała trzech wagonów) towaru, to niebagatelka!

Gdyby zgłosiło się, powiedzmy, sto osób chętnych do pracy w handlu, czy są szanse na ich zatrudnienie?

W WSS-ie bez zmrżenia oka mówią, że tak. W WPHW odpowiadają, że są w stanie przyjąć każdą ilość pracowników na pół etaty, na parę godzin, żeby wreszcie pozdejmować kłódki ze sklepowych drzwi. Handel czeka na sprzedawców, by sprostać wymaganiom klientów. Kiedy stanie się im zadość?

A. B.



**DLACZEGO
NIE DOTRZYMANO
TERMINU?**

W numerze 42 „Życia Prze-

myskiego” zamieszczono zdjęcie, przedstawiające naszą pracę przy wykopach ziemnych pod rury gazociągów. Z zapalem zabraliśmy się do tej społecznej roboty i w ciągu trzech dni wykopy były gotowe. Rury miały być dostarczone do 16 X 1976 r., a następnie zainstalowane przez wykonawcę przedsięwzięcia. Niestety terminu nie dotrzymano.

Teraz pewnie dochodzą do klatek schodowych będziemy przeskakiwać doły aż do wiosny i niejednym z nas

skreśli przy okazji nogę. Na razie nosimy na butach glinę do klatek schodowych i mieszkań...

**Mieszkańcy osiedla
przy ul. Słowackiego
w Przemysku**

**PO RAZ TRZECI
O WADZE...**

Nawiązując do notatki prasowej pt. „Właścicielem wagi jest PKS” wyjaśniamy, że w wyniku uzgodnień dotyczących podziału zadań na torach scentralizowanej ob-

slugi w Przemysku, pomiędzy PSK i PKS, decyzją naszej jednostki nadrzędnej zostaliśmy zobowiązani do przejęcia wagi wozowo - samochodowej w 1974 r.

Decyzję w sprawie podziału zadań wielokrotnie zmieniano i nigdy nie doszło do sytuacji, w której PKS miałby korzystać z wagi, gdyż jest tylko przewoźnikiem.

Lokalizacja urządzenia w miejscu, do którego każdy ma dostęp, a także brak odpowiedniego nadzoru (teren PKP) — to przyczyny dewa-

stacji budki wagowego (wyrywany zamek i pobite szyby w oknach).

Aktualnie skutki dewastacji usunięto, budkę odmalowano i zamknięto, a wagę — jako zbędną — zgłoszono do upłynięcia. W obecnym miejscu jej lokalizacji nie będzie bowiem mogła być wykorzystywana.

Z-ca dyrektora
ds. przewozów i spedycji
Oddziału PKS
w Przemysku
Stanisław Biernat

RADZIECKIE ZESPOŁY ARTYSTYCZNE W WOJEWÓDZTWIE PRZEMYSKIM — NASZE W OBWODZIE LWOWSKIM

ZŁOCZÓW leży w połowie drogi między Lwowem a Tarnopolem. Jest to miasto o charakterze rolniczo-przemysłowym, w którym do największych zakładów zalicza się filię lwowskiego Radiozawodu im. W.I. Lenina, fabrykę odzieży dziecięcej oraz cukrownię, zakłady mięsne i mleczarskie. Jednakże dumą 23 tysięcy mieszkańców tego miasta jest wspaniale wyposażony, nowoczesny dom kultury, mający obrotową scenę i salę widowiskową na 800 miejsc. Obiekt ten wybudowano kosztem 1320 tysięcy rubli.

W tej pięknej placówce rozpoczęliśmy cykl imprez, zorganizowanych dla uczczenia 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.



Najmłodszy solista kapeli ludowej z Siedlce był gorąco oklaskiwany przez złoczowską publiczność.



Dużym powodzeniem cieszyły się popisy tria harmonijek ustnych „PICCOLO” (od lewej: Jacek Marcińczak, Jan Krupa i Ryszard Gąsior).

W dniach obchodów cały Kraj Rad przybiera odświętne szaty, domy i ulice są barwnie udekorowane, na czołowych miejscach, w otoczeniu czerwonych sztandarów, górują portrety wodza Rewolucji — Włodzimierza Iljicza Lenina. Odbywają się akademie i koncerty, odczuwa się nastrój wielkiego święta, które jest jednocześnie okazją do podsumowania bogatego dorobku stale rozwijającego się kraju naszych wschodnich sąsiadów.

W Złoczowie podejmowano nas z prawdziwie radziecką gościnnością i choć w ciągu dwóch dni daliśmy 4 koncerty, nasi gospodarze znaleźli jeszcze czas, aby urządzić wycieczkę do Lwowa, a także zorganizować spotkanie w Komitecie Rejonowym KPU, podczas którego sekretarz propa-

gandy Wasylj Iwanowicz Fedoryszyn poinformował członków artystycznej grupy z Przemyśla o życiu dnia codziennego, osiągnięciach i perspektywach rozwojowych Złoczowa.

W skład naszej ekipy, której przewodniczył dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Władysław Dziedzic, wchodziło łącznie 40 osób. Program naszych imprez, przygotowany pod kątem obchodów 59 rocznicy Rewolucji, podobał się publiczności. Dowodem były długotrwałe oklaski i kwiaty wręczone wykonawcom.

Imprezy rozpoczynał Janina Górka i Teofil Gruszczyński, którzy piękną recytacją rewolucyjnych wierszy przypominali dzieje polsko-radzieckiego braterstwa, zrodzonego w walce i

utrwalonego w czasach pokoju. Recytatorom towarzyszyła grupa wokalna ARS NOVA, wykonująca w prologu wianeczkę polskich i radzieckich piosenek żołnierskich.

Następnie wchodziła na scenę, w skocznym rytmie polki, kapela ludowa rodziny Pudełków z Siedlce.

Później zmieniał się nastrój programu, gdy na estradzie pojawiało się trio harmonijek ustnych „PICCOLO”, specjalizujące się w parafrazowaniu utworów klasycznych oraz w muzyce jazzowej. Szczególnym powodzeniem cieszyły się w wykonaniu tego zespołu „Taniec z szablami” Arama Chaczaturiana oraz wianeczka romansów rosyjskich.

Wielki aplauz zyskała sobie również grupa baletowa Piotra Hugeta, stanowiąca wspaniałe uzupełnienie programu, który — mówiąc bez żadnej przesady — wywoływał entuzjastyczne reakcje na widowni. Bez wątpienia przyczynił się do tego również zespół muzyczny pod kierownictwem Leszka Wojtaszczyka.

Zarówno podczas występów w Złoczowie, jak i w sąsiednim Czerwonem oraz w kolchozie „Ukraina” przekonaliśmy się, jak wdzięczna i znakomicie odbierająca program jest radziecka publiczność. Dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury Wojciech Władyczyn miał powody do dumy, gdy po każdym koncercie zbierał zewsząd gratulacje za przygotowanie urozmaiconego i stojącego na wysokim poziomie programu, którego nie powstydziliby się artyści zawodowej „Estrady”.

W ostatnim dniu naszego pobytu, wzięliśmy udział w imponującej manifestacji mieszkańców Złoczowa, którzy w ten sposób uczcili rocznicę Wielkiego Października.

Wróciliśmy pełni wrażeń, urzeczni świąteczną atmosferą i serdecznością naszych gospodarzy. Jako prowadzący wszystkie koncerty miałem okazję przekonać się, że pracowicie spędzone przez nas dni stały się jeszcze jednym dowodem stale rozwijającej się owocnej współpracy między województwem przemyskim a obwodem lwowskim. Uczestnictwo w obchodach rocznicy Rewolucji Październikowej na gościnnej ziemi radzieckiej, było dla nas dużym przeżyciem i wyróżnieniem.

Przy bezpośrednich kontaktach, najlepiej umacnia się przyjaźń naszych narodów. Chlebem i solą oraz bukietami kwiatów wita się tylko prawdziwych przyjaciół. A tak właśnie byliśmy wszędzie witani...

JAN MISZCZAK

Występy radzieckich zespołów artystycznych cieszą się u nas zawsze ogromnym powodzeniem. Dlatego też na zapowiadany przyjazd bandurzystek ze Złoczowa oczekiwaliśmy z zapałem zainteresowaniem. I oczywiście nie zawiedliśmy się.

Wraz z 40-osobowym zespołem bandurzystek przybyła para solistów opery lwowskiej. Wspólne koncerty młodych i doświadczonych artystów w sali WDK i jarosławskiej hali sportowo-widowiskowej nagradzane były burzliwymi oklaskami. Miłych gości podejmowały również załogi Huty Szkła Opakowaniowego, Zakładów Przemysłu Cukierniczego „San”, „Vistuli” i „Sanwitu”; spotkali się z nimi także — w przemyskim Klubie MPiK — przedstawiciele wojewódzkiego aktywu TPPR.

Kierownik grupy radzieckich artystów, którzy odwiedzili nasze województwo w dniach obchodów 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Iwan Matuch — zastępca naczelnika Obwodowego Wydziału Kultury we Lwowie, dziękując za serdeczne przyjęcie, powiedział:

— Już dziś cieszymy się z przyszłych kontaktów z naszymi przyjaciółmi, których tak wielu mamy w waszym województwie...



Solista opery lwowskiej GIEORGIJ KUZOWKOW.



Kierownik zespołu bandurzystek ze Złoczowa LILA FIENWIESZL.



Bandurzystka OKSANA PE-TRYK.



Jedną z najmłodszych artystek-amateerek ŁARYSA DIEDIUCH. Rys. E. Kmieciak



Podczas spotkania w Klubie MPiK młodzi radzieccy artyści ofiarowali Zarządowi Miejskiemu TPPR w Przemyśle portret Lenina.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

MODEL JEDYNAKA

(Korespondencja z Paryża)

Francję, od wieków borykającą się ze zbyt niskim przyrostem naturalnym, obecnie najbardziej niepokoi spadek dzietności kobiet. W 1964 roku statystyczna rodzina wychowywała 3 dzieci, w 1974 roku tylko dwoje, w końcu 1975 — średnio 1,8. Gdyby nie powojenna imigracja arabska i afrykańska, Francja już teraz stałaby się krajem o malejącej liczbie ludności.

Demografowie, politycy i publicyści, zastanawiający się nad przyczynami spadku dzietności, mówią najczęściej o uwarunkowaniach ekonomicznych. Niewątpliwie do malejącej liczby urodzeń w ostatnim pięcioleciu przyczynił się głęboki kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie, inflacja oraz obniżenie realnych dochodów przede wszystkim rodzin wielodzietnych.

Starzenie się społeczeństwa francuskiego tłumaczy się także masowym udziałem kobiet w życiu zawodowym. Jednocześnie dla blisko 70 proc. Francuzów model pani domu, zajętej wyłącznie wychowaniem dzieci i obsługiwaniem męża, jest już wzorcem anachronicznym. Spadek urodzin — zdaniem psychologów — wiąże się także z niepokojem o przyszłość, brakiem jasno sprecy-

zowanych idei i celów społecznych, lękiem niespełnienia funkcji rodzicielskich. Jak wszędzie, psycholodzy są też zdania, że rodzina jednodziečna jest uczuciowo niepełna i nie stwarza warunków prawidłowego wychowania dziecka.

Natomiast „przeciętni” ankietowani Francuzi są zgodni, iż niechęć posiadania drugiego dziecka w rodzinach jedynaków wynika z pogoni za tzw. jakością życia (kosztowne wakacje, drogi samochód etc.), a także — co brzmi paradoksalnie — z egoistycznego dążenia do skrócenia okresu odpowiedzialności za los potomstwa.

Starzenie się społeczeństwa francuskiego (już 18 proc. ludności przekroczyło 65 rok życia) grozi zwolnieniem aktywności ekonomicznej. Przy niskim bowiem poziomie urodzeń (1,6 — 1,4 dzieci w statystycznej rodzinie) następuje w ciągu roku tylko jednoprocetowa wymiana ludności aktywnej zawodowo, co przy obecnych zmianach technologicznych oznacza konieczność wielokrotnego przekwalifikowywania społeczności pracującej. Jednocześnie w niedalekiej przyszłości aparat produkcyjno-organizacyjny będzie musiał przystosowywać się do ograniczeń fizycznych i intelektualnych starzejącego się społeczeństwa.



Przewidywane negatywne skutki spadku urodzeń wywołują, rzecz jasna, próby szukania rozwiązań pozytywnych. Nie należy do nich, jak się tu uważa, agresywna polityka pronatalistyczna: sondaże mówią, iż kobiety w żadnym wypadku nie zrezygnują z prawa do decyzji o wielkości swojej rodziny i nie zechcą ograniczyć się do roli „reproduktorek”. Obecnie bowiem każdo-

razowe macierzyństwo wiąże się z koniecznością kilkuletniego przerywania pracy (13 miejsc w żłobkach na 1000 dzieci) przy braku gwarancji powrotu do zawodu, a nawet znalezienia pracy (1 mln bezrobotnych). Aby więc zwiększyć szansę utrzymania choćby tylko obecnego poziomu urodzeń — za czym opowiada się 2/3 ankietowanych — Francja musiałaby znacznie rozszerzyć świadczenia socjalne, obejmując nimi nie tylko rodziny wielodzietne, a także wzmocnić ogólną opiekę państwa nad rodziną.

HANNA KOPIERSKA

film

WERDYKT

Mimo siedemdziesiątki na karku Andre Cayatte nie rezygnuje z czynnej pracy reżyserskiej. Trzy ostatnie jego filmy — „Umrzeć z miłości”, „Nie ma dymu bez ognia” i „Werdykt” — cieszyły się nie tylko we Francji ogromnym powodzeniem. Zaważyły na tym poruszane tematy, a także prosty, realistyczny styl i niezłomność zasad reżysera, który staje po stronie pokrzywdzonych. Cayatte bowiem zawsze zwalcza ślepotę prawa, demaskuje jego ograniczenia, pokazuje jak łatwo staje się w rękę pewnej klasy rządzącej, a czasem tylko w rękę silniejszego — narzędziem zemsty, prześladowań, nietolerancji.

W filmie „Werdykt” dokonuje on konfrontacji dwóch światów, dwóch koncepcji stosunków między jednostką a społeczeństwem. Matka młodego przestępcy i prezes sądu reprezentują dwie moralności całkowicie przeciwstawne i nie ma między nimi żadnej płaszczyzny porozumienia. „Werdykt” jest przede wszystkim starciem tych dwóch silnych, niezwykłych indywidualności, posiadających jednak słabe punkty: sędzia — przez swe uczucie do żony, matka — przez uczucie do syna.

Czy chłopak jest winny? To właśnie pytanie — w aspekcie prawnym — stawia film, który przedstawia w sposób demaskatorski mechanizm formułowania werdyktu. Przysięgli wypowiadają się w kwestii winy — przy braku niezbitych jej dowodów — w oparciu o swe własne odczucia i przekonanie, którego nigdy nie potrafią uzasadnić. Decydującą rolę odgrywa przewodniczący sądu. Ulega on presji swego środowiska, przytakuje oskarżycielom, gdyż jego dalsza kariera zależy od generalnego prokuratora.

W rolach głównych Sophia Loren i Jean Gabin.



Do 15 grudnia trwa konkurs na wspomnienia kombatantów

W związku z coraz częstszymi prośbami czytelników o przedłużenie terminu nadsyłania prac na konkurs małych form literackich pt. „Wspomnienia kombatantów” — Wojewódzka Biblioteka Publiczna zawiadamia, że termin przesunięty został do dnia 15 grudnia 1976 r.

PRZYPOMINA- MY:

Celem konkursu jest zebranie relacji, wspomnień i dokumentów dotyczących II wojny światowej i walk o utrwalenie władzy ludowej na ziemi przemyskiej.

Konkurs ma charakter otwarty o zasięgu ogólnopolskim.

Organizatorzy nie ograniczają rozmiarów prac, które w trzech egzemplarzach, opatrzone godłem, należy nadsyłać do 15 grudnia 1976 r. pod adresem: Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. I. Krasickiego w Przemyślu ul. Słowackiego 15, z dopiskiem: Konkurs Małych Form Literackich. W zaklejonej kopercie, oznaczonej tym samym godłem, podać dane o autorze.

Za najlepsze prace konkursowe przyznane będą następujące nagrody:

I — 10 000 zł

II — 7 000 zł

III — 5 000 zł

oraz 3 wyróżnienia po 2 000 zł.

Jury ma prawo innego podziału nagród w ramach ogólnej sumy.

Nadesłane prace przechodzą na własność organizatorów.

ŻYCIE RATUJE, KTO KREW DAJE!



ELETET MENT, AKI VERT AD! — tej treści hasło figuruje na legitymacji honorowego krwiodawcy, wydanej przez Węgierski Czerwony Krzyż.

JERZY SIKORSKI stał się posiadaczem owego dokumentu w październiku ubiegłego roku, kiedy to będąc na Węgrzech z wycieczką PCK namówił grupę kolegów na oddanie tam krwi. 22 października 1975 r. dwunastu polskich krwiodawców zameldowało w budapeszteńskim szpitalu położniczym, by dokonać szczególnego aktu braterstwa: każdy z nich oddał po 400 ccm krwi. Na Węgrzech obowiązuje taka właśnie norma, u nas wnosi ona 250 ml.

Pytam sierżanta Sikorskiego, jak trafił w szeregi krwiodawców.

— To był rok 1965. Uczyłem się wtedy w jednej ze szkół zawodowych na Śląsku i pracowałem w kopalni, z tego też względu miałem ustaloną grupę krwi. Pamiętam, że 17 marca zdarzył się wypadek, w którym został straszliwie pokiereszowany jeden z naszych instruktorów. Zachodziła konieczność

natychmiastowego, bezpośredniego (to znaczy z żyty biorcy do żyty dawcy, co jest zabiegiem szalenie bolesnym) przetoczenia krwi. Zgłosiłem się. Oddałem wówczas 460 ml. To było dużo, jak na pierwszy raz, czułem się wyczerpany, wywieziono nas obu na wózkach, koleżdy myśleli, że i ze mną stało się coś niedobrego. Szybko się jednak pozbierałem. Kiedy po dwóch dniach dowiedziałem się, że życiu instruktora nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo, przeżyłem satysfakcję, której nie da się wyrazić słowami...

Od tamtego czasu systematycznie odwiedza stację krwiodawstwa. Nie wyobraża sobie, że mógłby nie pójść. Podobnie, jak nie dopuszcza myśli, że mógłby sprzedać krew. Powiada, że to są sprawy etyki, że kieruje się wewnętrznym nakazem. Trzeba iść! — rytm biologiczny organizmu tego wymaga.

Przez okres dwunastu lat oddał blisko 8 litrów tego bezcennego leku! Za ofiarności i społecznikowską pasję w krzewieniu idei czerwono-krzyżskiej, otrzymał najwyższe wyróżnienie: ODZNAKĘ

HONOROWĄ PCK IV STOPNIA, ale najbardziej jest dumny z odznaki HONOROWEGO DAWCY KRWI (otrzymują ją ci, którzy oddali minimum 6 litrów krwi).

— Noszę ją stale. Zdaję sobie sprawę, że ciąży na mnie obowiązek szczególnego rodzaju, że muszę być ciągle aktywny... — powiada. Zjednuje zatem krwiodawców. Honorowe dawstwo krwi stawia sobie za cel działania koło PCK przy Komendzie Miejskiej MO. Nie zdarzyło się, by jego członkowie odmówili przyścia z pomocą, są gotowi na każde zawołanie.

Rodzina Sikorskich należy do wyjątkowych: także dwaj bracia pana Jerzego są honorowymi dawcami. Ten, co mieszka w Katowicach oddał już także 6 litrów. — Mam wiele wspólnych tematów do rozmów, dzielimy się spostrzeżeniami, i — zwyczaj, jak jesteśmy w komplecie — chodzimy wspólnie oddawać krew. Swego synka, jak dorośnie, chcę widzieć krwiodawcą. To już postanowione... — zwierza się człowiek w stalowym mundurze. Nieczęsto spotyka się ludzi

tak zaangażowanych, a jednocześnie nie wynoszących się z tego tytułu, cichych bohaterów, którzy dając częstą siebie samemu ratują czyjeś istnienie. A taki właśnie — skromny, niepozorny — jest starszy sierżant MO, dzielnicowy Jerzy Sikorski, pełniący zarazem funkcję wiceprezesa Zarządu Miejskiego PCK w Przemyślu. Jego to Zarząd Wojewódzki tej organizacji wytypował na spotkanie w ZG, z okazji dorocznego DNI HONOROWEGO DAWSTWA KRWI, obchodzonych w okresie od 22 do 26 bm. Powierzono mu reprezentację bez mała 2-tyśięcnego grona honorowych krwiodawców woj. przemyskiego, którzy wyznają maksymę: „DAR KRWI — DAREM ŻYCIA”.

Gdy napomknęłam sierżantowi Sikorskiemu, że bardzo młodo wygląda, odrzekł z uśmiechem: — To dlatego, że w moich żyłach płynie wciąż świeża krew, bo tę starą oddaję innym. Krwiodawstwo jest niezawodną metodą odmładzającą!

Al-Bo

Fot. TZ

NIESPRAWNY POJAZD TO POTENCJALNE NIEBEZPIECZENSTWO NA DRODZE

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej przeprowadził w ostatnim okresie kontrolę stanu technicznego pojazdów w 13 przedsiębiorstwach transportowych. Łącznie skontrolowano 231 samochodów wyjeżdżających rano ze swych baz i w 58 przypadkach stwierdzono usterki techniczne. Ponadto 96 samochodów nie mogło wyjechać, gdyż były niesprawne, w wyniku czego przedsiębiorstwa poniosły znaczne straty.

Do najczęściej występujących usterek, które stwierdzono podczas kontroli, należą: niesprawne układy hamulcowe i kierownicze; brak, bądź nieprawidłowe ustawienie świateł drogowych i mijania; nadmiernie zużyte ogumienie; nieestetyczny wygląd pojazdów.

Za powyższe nieprawidłowości nałożono kilkanaście mandatów karnych na kierowców oraz osoby odpowiedzialne za transport. Zatrzymano 31 dowodów rejestracyjnych. Oczywiście pojazdy niesprawne nie dopuszczono do dalszej eksploatacji.

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO nie traktuje przeprowadzonej akcji jako jednorazowej. W najbliższym czasie ponowi, zakrojone na szeroką skalę, kontrole stanu technicznego taboru przedsiębiorstw transportowych. Każdy niesprawny pojazd na drodze, to potencjalne niebezpieczeństwo. Musi się więc zaktywizować działalność profilaktyczną, szczególnie w okresie jesienno-zimowym, gdy panują trudne warunki jazdy — mgły, śliska nawierzchnia dróg itp.



Ochota na więzienie

— W kryminale jest nie-
żle — powiedział sądowi 54-
letni Antoni B. i sąd tym
stwierdzeniem zadziwił, bo
malo kto raczej lubi zakłady
karne.

Antoni B. miał jednak
własną kalkulację i obliczył,
że więzienie w sumie mu się
opłaca. Przeliczył się jednak...

Któregoś dnia dokonał on
wspólnie z dwoma kamra-
tami włamania do willi Jer-
zego C. Łupem złodziei
padły pieniądze, biżuteria,
kilka obrazów. Liczyli
wprawdzie na lepszy zysk,
ale w końcu nie mogli gar-
dzić tym, co wzięli, bo wzięli
dosyć. Jednakże już w kilka
dni potem grunt zaczął palić
im się pod nogami i coraz
częściej zauważali kręcących
się koło nich mężczyzn,
wyglądających jakby dopiero
co zdjęli mundury. Pocię-
szali się jednak, że to tylko
złudzenie, bo „na złodzieju
czapka gore”, ale żyli w co-
raz większej niepewności,

czy uda im się wykręcić od
kryminatu.

I wtedy właśnie Antoni B.
postanowił, że wykręcać się
nie będzie, a wręcz przeciwnie,
uczyni coś, co kwalifikowa-
łoby go do spędzenia czasu
na państwowym więkcie.
Oczywiście nie chciał sie-
dzieć za to włamanie, bo to
trwałoby zbyt długo, lecz od-
będnąć za jakąś drobniejszą
sprawę, dzięki czemu odwró-
ciłby uwagę organów ściga-
nia od swojej podejrzananej
osoby. Takie były motywy
jego planu.

* * *

— Najłatwiej będzie — po-
myślał Antoni B. — dać ko-
muś w pysk lub wywołać
gorszącą awanturę...

Okazuje się jednak, że do-
stać się do więzienia nie jest
wcale łatwo, zwłaszcza jeśli
się bardzo tego pragnie.
Przykład mamy niezły.

Oto nasz włamywacz, w
ramach konsekwentnej reali-
zacji postanowienia, ruszył
 pewnego dnia w miasto i bez
żadnej przyczyny strzelił w
gębę spotkanego w knajpie
konsumenta. Konsument oka-
zał się być człowiekiem moc-
nej raczej kondycji, lubią-
cym ponadto szybko zwracać
długi, bowiem natychmiast
oddął Antoniemu B. z na-
wiązką, czyniąc zeń ofiarę
raczej niż napastnika. Przy-
jechała co prawda milicja,
ale zabrała mniej uszkodzo-
wanego, czyli tego konsu-
menta właśnie, który był nie
tylko znacznie silniejszy fi-
zycznie, ale także dużo bar-
dziej struty alkoholem. W
tej sytuacji Antoni B. mu-
siał zacząć od nowa i spie-
szyć się bardzo, zanim zo-
stanie rozszyfrowany.

W kilka dni później po-
szło mu znacznie łatwiej.
Naprzód obraził kelnerkę,
potem nie zapłacił rachunku,
a na koniec wybił znaczną
część knajpowego serwisu,
łamiąc przy okazji sztućce.
Teraz nie miał już więk-
szych kłopotów z przedosta-
niem się za wysoki mur.
Należał więc do najszcześliw-
szych przestępców na świe-
cie, ciesząc się jak dziecko,
że siedzi...

* * *

Milicja tymczasem była
już na tropie sprawców

włamania do willi Jerzego C.
Wreszcie, gdy zebrane ma-
teriały pozwoliły już na de-
cydujące działanie, odwie-
dzono lokal zajmowany przez
Władysława S., jednego z
dwóch kamratów Antoni-
ego. Rewizja, czyli przeszuk-
anie, potwierdziły przy-
puszczenia. U starego recy-
dywisty Władysława S. zna-
lezione kilka przedmiotów
należących do Jerzego C.
oraz większy zapas gotówki,
której raczej Władysław uc-
ciwie zarobić nie mógł.

— Szybko nazwiska wspól-
ników! — powiedział oficer
prowadzący śledztwo.

— Byłem sam — stanow-
czo odparł Władysław S. i
tak trzymał się przez ty-
dzień, dopóki nie zmiękł.

I wtedy przyznał się, że
był z nim także Antoni B.

— Teraz on siedzi — po-
informował — ale nie sie-
dzi całe życie i od czasu do
czasu wychodzi. Wtedy wła-
śnie wyszedł na chwilę...

Bez trudu ustalono, że
włamanie dokonano 28
września, zaś Antoni B. zo-
stał zatrzymany dopiero 2
października. Nie było zatem
żadnych powodów, żeby wy-
kluczyć go z grona spraw-
ców włamania.

Tego samego dnia Anto-
ni B. miał urozmaicony wie-

czór w swej cichej, krymi-
nalnej przystani. Odwiedzi-
ło tam dwóch panów, z mi-
licji zresztą, którzy powie-
dziali, że jego przyjaciel
Władysław S. przyjaciel
raczej nie jest, bo strasne
paskudztwa o nim opowia-
da. Podał wiele dowodów na
to, iż razem uczestniczyli we
włamaniu, dokonanym 28
września.

— Niech go szlag trafi! —
krzyknął Antoni. — Toż on
przecież był prowidyrem...
Notesy, panowie, ołówki i
piszcie co powiem! Dokład-
nie, jak było... A więc ja
tylko stałem na czatach...

I zaczął snuć dokładną re-
lację z przebiegu włamania.
Milicja знаła o już na pa-
mięć, więc notowała wy-
łącznie ze służbowego obo-
wiązku, po czym sprawa ob-
razy kelnerki i wybić na-
czyn w karczmie zesłała zu-
pełnie na drugi plan.

— I po co było dokładać
jeszcze jeden czyn przestęp-
ny? — dobrodusznie zapytali
funkcjonariusze.

A wtedy Antoni B. zaciął
się w sobie i twardo stwier-
dził:

— Nie martwicie się... Jest
mi dobrze, jest mi bardzo
dobrze, jest mi tak dobrze,
że dobrze mi tak...

JAN M.



Przegrana Polnej w ostatnim meczu rundy jesiennej JKS zremisował w Radymnie

Ostatnia kolejka rozgrywek klasy międzywojewódzkiej w rundzie jesiennej zakończyła się dość nieoczekiwanym rezultatem. Bez wątpliwa najciekawszy mecz rozegrano w Rzeszowie, gdzie Resovia podejmowała Cracovię. Spotkanie najwyższej notowanych zespołów klasy „M” zakończyło się zwycięstwem gości 0:2 (0:1), którzy dzięki temu uplasowali się na najwyższej pozycji.

Niezwykle dramatyczny pojedynek stoczyli piłkarze Polnej w Krakowie, ulegając Garbarni 3:2 (1:1). Mecz był bardzo zacięty, a „metalowcy” mogli mówić o pechu, gdyż dwukrotnie oni właśnie obejmowali prowadzenie. Już w 2 minucie bramkę zdobył Hnatkiewicz i dopiero w 20 minut później Garbarnia wyrównała, uzyskując bramkę z rzutu karnego. Po przerwie Polna znów „wyszła na prowadzenie”, a autorem bramki w 68 minucie był Trzeźniński. Radość nie trwała jednak długo, gdyż w 2 minuty później błąd naszych piłkarzy

pozwolił gospodarzom na ponowne wyrównanie. Na 10 minut przed końcem meczu drugi rzut karny zapewnił krakowianom zwycięstwo. Mimo porażki „metalowcy” zaprezentowali się w Krakowie z dobrej strony.

Po 13 spotkaniach Polna zajęła ostatecznie 5 miejsce w tabeli (13 pkt.).

Zakończyły też rundę jesienną zespoły klasy „W”. W ub. niedzielę lider tabeli JKS nie wytrzymał tempa i stracił punkt w Radymnie, uzyskując wynik bezbramkowy z Budowlanymi. W pozostałych meczach nie było niespodzianek. Czujaw gładko wygrał z LZS Medyka aż 0:5 (0:1), natomiast Polonia pokonała rezerwę Polnej 4:2 (2:1). A oto inne wyniki: Ostrów — Pawłosiów 0:1 (0:1), Skołoszów — Sieniawa 1:4 (1:0), Orzeł Przeworsk — Pogoń Lubaczów 0:2 (0:1), Zura-wianka — Dynów 1:1 (1:1). Mistrzem jesieni został JKS.

Komentarz dotyczący występów

naszych drużyn w rundzie jesiennej zamieścimy w następnym numerze.

Kolejne zwycięstwa Polonii

Zakończyła się pierwsza runda rozgrywek o wejście do II ligi w koszykówce kobiet. W ostatnich spotkaniach Polonia dwukrotnie pokonała Tęczę Rzeszów 49:34 i 77:36. Dzięki tym zwycięstwom nasze koszykarki zajęły 3 pozycję w tabeli. Najwięcej punktów w meczach z Tęczę zdobyły Buszkowska, Dubielak i Kinasz.

Koszykarze Polonii pokonali natomiast LZS Łańcut 175:29 i Stal Łańcut 95:53. W najbliższą sobotę i niedzielę dojdzie do atrakcyjnych spotkań przemysłowego zespołu z prowadzącym w tabeli AZS Rzeszów.

W meczach z łańcuckimi drużynami najciekawsze rzucali: Burzyński, Łasowski, Gołuch, Pałac i Jabłcki. (wa-bu)

KALEJDOSKOP MOTORYZACJI

SZWAJCARSKIE PROGNOZY SAMOCHODOWE

Szwajcarscy eksperci motoryzacji są zdania, że w najbliższym ćwierćwieczu koncepcja budowy samochodów nie ulegnie większym zmianom. Nastąpi natomiast wydatna zmiana proporcji na rzecz samochodu średniolitrażowego, kosztem zaniku produkcji samochodów małych oraz znacznego ograniczenia produkcji samochodów wysokiej klasy, które zostaną obciążone dużymi podatkami. W zakresie konstrukcji wyznaczonych zostało pięć zasadniczych kierunków badań i rozwoju. Są to: zwiększenie bezpieczeństwa, zmniejszenie zanieczyszczeń środowiska, zmniejszenie zużycia paliwa, ułatwienie prowadzenia pojazdu oraz uproszczenie obsługi.

PNEUMATYCZNE RESORY

W radzieckich autobusach miejskich LAZ-698 zastosowano pneumatyczne resory w zawieszeniu obydwu osi. Układ zawieszenia składający się z drążków podłużnych i poprzecznych, amortyzatorów teleskopowych i gumowych mieszek pneumatycznych zapewnia płynność ruchu przy swobodzie skoków zawieszenia w granicach 21 cm. Zastosowanie pneumatycznych resorów zwiększa średnią prędkość pojazdu i trwałość elementów nośnych.

OGRANICZENIA DLA MOTOCYKLI

Przepisy amerykańskiej agencji ochrony środowiska w zakresie toksyczności spalin obejmują w latach 1976—1978 także silniki motocyklowe o pojemności powyżej 50 cm sześć. Emisja toksycznych składników nie może przekroczyć w myśl tych przepisów: 28 gramów tlenku węgla, 8 gramów węglowodorów i 2 gramy tlenków azotu w przeliczeniu na jedną minutę (1,6 km).

WENTYLATOR Z TERMOSTATEM

W Czechosłowacji opracowany został nowy system sterowania wentylatorem chłodnicy silnika samochodowego, w którym wentylator włącza się dopiero przy rozgrzanym silniku. Elementem sterującym jest termostat umieszczony w obiegu cieczy chłodzącej silnika, sprzęgający wentylator z tarczą napędzaną paskiem klinowym. Urządzenie ma niewielkie wymiary, charakteryzuje się prostotą i niezawodnością działania, może być stosowane w samochodach osobowych i ciężarowych. Pozwala utrzymywać właściwą temperaturę silnika i oszczędza energię, eliminując pracę wentylatora przy zimnym silniku.

WODÓR ZAMIAST BENZYN

W laboratoriach BILINGS ENERGY RESEARCH w Stanach Zjednoczonych opracowano doświadczalny układ zasilania wodorem konwencjonalnego silnika samochodowego. Rozpatrywane są dwie metody magazynowania wodoru: w stanie ciekłym w zbiorniku izotermicznym lub w zbiorniku wypełnionym pyłem ze stopu żelaza i tytanu. Wodór podlega absorpcji przez pył, a można go odzyskać po ogrzaniu zbiornika. Koszt ciekłego wodoru jest o 30 proc. niższy od benzyny, ale ogólny koszt urządzeń jest znacznie wyższy i zajmują one dużą przestrzeń w samochodzie.



Fot. T. Z.

WYSTAWA TROFEÓW I PAMIĄTEK I. ŚWISTKA

W Domu Kultury Kolarza w Przemysłu czynna była wystawa bogatego zbioru pamiątek i nagród zdobytych i otrzymanych przez Jerzego Świstka — sędziego piłkarskiego klasy międzynarodowej. W prezentowanej kolekcji oglądaliśmy m. in.: proporzki polskich i zagranicznych klubów, puchary, statuetki, paterę, okolicznościowe wydawnictwa, a także oryginalne piłki reklamowe firmy „Adi das”.

Wystawa zorganizowana przez WRZZ była pierwszą z cyklu „Moje hobby — moje trofea”. (jm)

Redakcja odpowiada

Pan BRONISŁAW WARDA (Przemysł, ul. Siemiradzkiego 6). Z poruszonymi w liście kłopotami z garażem radzimy zwrócić się do komitetu osiedlowego. Samorządy mieszkańców powołano m. in. w tym celu, aby pomagały współobywatelom w rozwiązywaniu problemów utrudniających im życie... Drugi Pana list opublikujemy w najbliższym czasie.

ogłoszenia drobne

W dniu 5 VII 1976 r. w Przemysłu znaleziono portmonek wraz z pieniędzmi, dwoma dowodami nadania przesyłek pocztowych oraz biletem dziesięcioprejazdowym wydanym przez MKS Sanok. Osoba poszkodowana winna zgłosić się w Komendzie Miejskiej MO w Przemysłu przy ul. Mickiewicza 10, codziennie w godzinach między 8 a 10.

UNIWAŻNIA się blok druków „Kasa przyjmie” ponumerowany numerami od 348 do 398 i opieczony pieczęcią o treści: „Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego Wytwórnia Win w Przemysłu”.

KOMUNIKAT KOMENDA MIEJSKA MILICJI OBYWATELSKIEJ w PRZEMYSŁU

informuje zainteresowanych, że jej siedziba znajduje się obecnie przy ul. Mickiewicza 10.

Towarzystwo Muzyczne w Przemysłu uprzejmie zaprasza

wszystkich chętnych — miłośników muzyki i śpiewu — do wstąpienia w szeregi CHÓRU MIESZANEGO naszego Towarzystwa.

Próby odbywają się w auli Szkoły Muzycznej I i II stopnia przy ulicy Marchlewskiego 28 w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 18.30.

Serdecznie zapraszamy!

CHCESZ PRACOWAĆ W NAJWIĘKSZEJ PRODUKCYJNEJ W POLSCE

STOCZNI GDAŃSKIEJ im. LENINA

to zgłoś się do najbliższego miejscowego urzędu zatrudnienia, gdzie otrzymasz szczegółowe informacje w sprawie warunków pracy i płacy.

Podjmując pracę w Stoczni po przeszkoleniu na kursach wewnątrzzakładowych zdobędziesz atrakcyjny zawód:

- spawacza elektrycznego,
- monter kadłuba okrętowego,
- monter rurociągu i instalacji okrętowej.

Do pracy mogą być przyjęci pracownicy niewykwalifikowani i absolwenci zasadniczych szkół zawodowych z zawodem ślusarza.

Zamiejscowi otrzymają zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych.

K-4505/10

ZYCIE PRZEMYSŁU

TYGODNIK SPOŁECZNY
ROBOTNICZEJ
SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
PRASA - KSIĄŻKA - RUCH

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie kod 35-265, ul. Marchlewskiego 13 tel. 320-11
REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 37-704 Przemysł, ul. Warzyńskiego 13 III piętro Telefon: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-00.
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 24 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104. Prenumerata przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: od 25 listopada do stycznia i kwartał i półroczna oraz na cały rok: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady Pracy Instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmują RSW Prasa - Książka - Ruch Centrala Kolportażu Pras i Wydawnictw ul. Towarowa 28. 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-215, ul. Marszałkowska 5, tel. 348-52 oraz sekretariat redakcji.
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.
DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne Numer indeksu 38 8383/38 51.



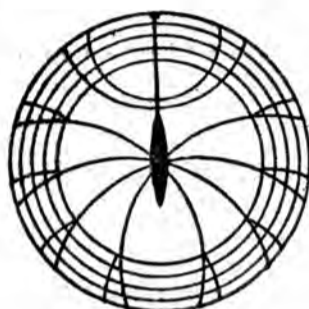
Wspomnienie lata...

Fot. ARCHIWUM



PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK (na delegacji)

W hallu jarosławskiego dworca kolejowego jest nie tylko zimno, ale i potwornie śmierdząco (zapachy z kiepskich ustępów). Nie sposób tu przebywać nawet przez kilka minut. Pasażerowie oczekujący na pociąg zmuszeni są wychodzić na peron i tam marznąć oraz moknąć.



Przez oko

Ten temat chodził za mną bardzo długo, tak długo, że pewnie nabawił się odcisków. Podobnie zresztą, jak ja po kilkugodzinnym używaniu nowych butów, które sygnowane były wprowadzie moim numerem (41), ale chyba skurezyły się po zadowo wieniu na nogach...

Z numeracją artykułów odzieżowych i obuwniczych coś nie jest w porządku. Niedawno np. udałem się do sklepu z zamiarem nabycia koszuli. Wybrałem kolor i wielkość, lecz na wszelki wypadek poprosiłem ekspedientkę o zmierzenie obwodu szyi, oczywiście mojej. Pani zza lady była nad podziw uprzejma i spełniła życzenie. Okazało się, że kołnierzyk koszuli jest znacznie większy niż powinien.

— Niech się pan nie przejmuj. Zbiegnie się w praniu i będzie w sam raz, albo nawet mniejszy... Radzę więc kupić — z uroczym uśmiechem zachęcała ekspedientka.

Nastraszyłem się trochę... „A, jak potem nie zapnę guzika pod brodą?” — pomyślałem. Lecz zaryzykowałem...

Przy okazji nawiązałem rozmowę z miłą panią, pouczającą rozmowę, dzięki której dowiedziałem się, że chcąc kupić ubranie, koszulę lub jakąś inną część garderoby nie należy sugerować się fabrycznym numerem, lecz zdać się raczej na doświadczone oko sprzedawcy. Jeżeli jest w odpowiednim nastroju, tzn. gdy istotnie zależy mu na utargu (co zdarza się od czasu do czasu) — wybierze, doradzi, podpowie niemal bezbłędnie.

— Bo te wszystkie metki, to oni, w wytwórniach nazywają, jak popadnie. Było by! Ale, jak się ma dobre oko, to i mierzyć nie trzeba... — usłyszałem z dumą wypowiedziane słowa...

JOZEF GOTAR

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

JASNE

Największą rozrywką
jest wciąż małe piwko.

DZENTELMEN NA BOISKU

Mówią mu: szanuj piłkę, chłopie! —
to on szanuje i nie kopie.

DO NIEPRZYTOMNEJ

Usta —
ustaw!

STARE DZIEJE

Niejeden trzymał się pańskiej klamki.
Tak, ale jakie wtedy były zamki?!

NIESTETY

Niejedno można później —
ale wszystkiego już nie...

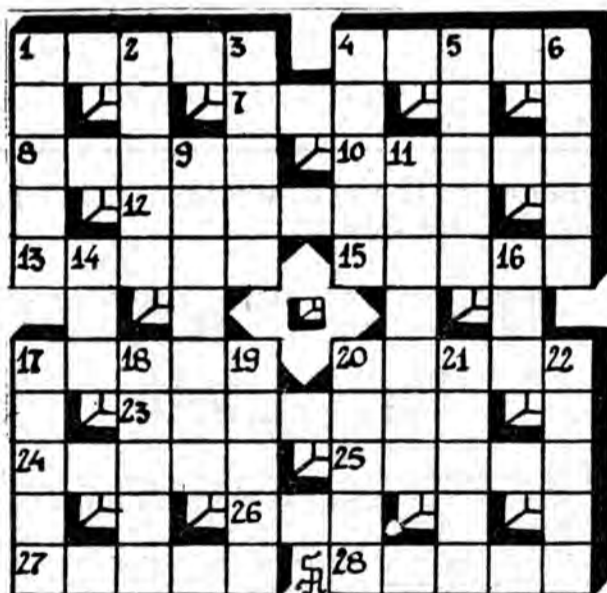
STRASZENIE SKĄPCA

Pieniądze albo życie,
w dobrobycie!

TRUDNOŚCI ŻYCIOWE

Trudniej wspóżyć nieraz
niż razem umierać.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) kłusak, 4) ssak z rodziny pusturowców, 7) miasto w Nigerii (Aba), 8) cesarz rzymski znany z okrucieństwa, 10) wybitny rzeźbiarz francuski 1840—1917 (Rodin), 12) ruch kulturalny i polityczny wśród Chorwatów po 1832 r., 13) jezioro w Afryce, 15) potrójna korona, 17) minerał, siarczek żelaza, 20) wciągarka, wyciąg, 23) polskie włókno sztuczne, 24) wyspa w archipelagu Moluków (Seram), 25) jezioro w pobliżu Morąga, 26) rzeka w ZSRR, 27) dyscyplina, karność, 28) pogłębiarka rzeczna.

Pionowo: 1) historyk i filozof francuski (1823—1892), 2) państwo w Azji, 3) ptak lub grzyb, 4) siarczan baru, 5) piaskowy pagórek, 6) samica jelenia, 9) zarośla olszowe, 11) rodzaj pszenicy, 14) uchodzi do Bałchaszu, 16) pierwiastek odkryty przez M. Skłodowską, 17) sprzedaje kradzione rzeczy, 18) ptak z rodziny sokołów, 19) jedna z Małych Wysp Sundajskich, 20) szary, twardy metal, pierwiastek chemiczny, 21) miasto w Estońskiej SRR, 22) rodzaj palmy.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązanie wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 42/48

Poziomo: kwota, zrab, pastwa, drama, Adar, makam, doba, blamaż, kapela, atol, kuraż, mada, Irena, antena, łoża, ramia.

Pionowo: kadm, opak, tama, asamb, zwada, Radom, baraż, rabata, Abakan, lakier, Kamil, podaż, elana, urna, Ream, żaba.

Nagrodę autorską otrzymuje „Beja” z Krosna.

Książki wylosowali: Janina Baranowa z Jarosławia, Emilia Fejkiel z Sanoka i Antoni Sárkady z Przemysła.

OLIMPIADA W MOSKWIE NAJTAŃSZA!

Międzynarodowy Komitet Olimpijski podał oficjalnie do wiadomości, że Igrzyska w Moskwie w 1980 r. będą jedną z najtańszych w historii Olimpiad. Koszt ich organizacji nie przekroczy 600 milionów franków szwajcarskich. A to dlatego, że Moskwa ma już wiele wspaniałych obiektów gotowych i nowych buduje mniej niż jej poprzednicy. Moskiewskie Igrzyska będą rekordowe pod względem liczby uczestników. MKOL postanowił jednak ograniczyć liczbę akredytowanych dziennikarzy. Nie może ona przekroczyć 7 tys. sprawozdawców.



— Jestem z ogłoszenia pomoc do dziecka